



KURJER WARSZAWSKI.



Wydanie nadzwyczajne pisma Warszawskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Bolesława Prusa

Wschód	słońca	o godzinie 6 minut 8	Długość dnia godzin 12 minut 46
Zachód	„	„ 18 „ 54	Ubyło „ „ 4 „ 0

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego” — ul. Bema 87

Akcja *Lalki* Bolesława Prusa, rozpoczyna się w roku 1878. Miasto liczy wówczas około 300 tysięcy mieszkańców. U schyłku XIX wieku liczba ta zwiększyła się dwukrotnie, a Warszawa — stanowiąc największe, po Petersburgu i Moskwie, miasto w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego, zaliczanym do dziesiątki największych miast Europy.

Na warszawskich ulicach końca XIX wieku wierzchołkami i od święta szły wyznaczeni arystokraci, artyści, aktorzy, na co dzień jednak najbardziej w oczy rzucała się biedota, pozawijane w chusty kobiecin handlujące mydłem i powidłem, Żydzi w długich chałatach i rosyjscy policjanci. Większość, jak dziś, zabiegana, tylko niektórzy — turyści i bogacze — znajdowali czas na odpoczynek w Ogrodzie Saskim, czy Łazienkach. Dużą popularnością cieszyły się jadłodajnie, bary, kawiarnie i restauracje. Spotykano się tam nie tylko po to, żeby wypełnić zgłodniały żołądek, ale też posłuchać plotek, przeczytać gazetę, porozmawiać o polityce. Nie było przecież radia, telewizji i internetu!

Jak w każdym dużym mieście, również w Warszawie, siłą napędzającą jest pieniądź. Dzięki rozlicznym inwestycjom na przełomie XIX i XX stulecia Warszawa przekształciła się w poważny ośrodek przemysłu. W 450 fabrykach zatrudniano około 30 tysięcy robotników. We wszystkich zamożniejszych domach najmowano służbę, dużą część klasy pracującej stanowili dorożkarze, stróża, co lepiej wykształceni starali się o posady w sklepach i urzędach. Artyści i dziennikarze najczęściej

przymierali głodem — tylko najznamienitsi, albo najobrotniejsi, mogli liczyć na dochodowe posady.

Duża część warszawiaków swoje marzenia o pomnożeniu dóbr lokowała w korzystnych mariażach, a ci, którzy już wyszli z obiegu, bądź nie mieli z czym startować, naiwnie ulegali pokusie hazardu. Z właściwym sobie przekąsem pisze o tym Bolesław Prus, chociaż sam również lubił grywać na loteryjce.

Aby zakochać się w dzisiejszej Warszawie warto sięgnąć do jej historii. Bolesław Prus prawdopodobnie nie podejrzewał, że *Lalka* znajdzie się w kanonie lektur szkolnych i prawie rokrocznie przez tysiące maturzystów interpretowana będzie podczas egzaminu dojrzałości. Szkolny rygor często nie pozwala na dostrzeżenie w książce tego, co najbardziej smakowite. Ci, którzy mieli okazję zajrzeć do *Lalki* po latach, z niedowierzaniem przecierają oczy. Przecież mimo kataklizmów historii nadal możemy chodzić śladami Wokulskiego, odnajdywać miejsca i wyobrażać sobie ludzi, którzy tutaj tracili głowy dla pięknych kobiet, albo

szybkich koni, pomnażali majątki, albo tracili ostatnie grosze, z nadzieją, że jutro los okaże się łaskawszy. W tym mieście każdego dnia rodziły się dzieci, kursowały pociągi, pękały w szwach teatry, a mężczyźni marzyli, żeby padał deszcz, bo wtedy panie, chroniąc przed zabrudzeniem piękne suknie, pokazywały zgrabne kostki a czasem nawet kawałek łydki.

Organizowany przez Warszawską Wyższą Szkołę Humanistyczną im. Bolesława Prusa, przy dużym udziale Urzędu Dzielnicy Śródmieście, Festiwal Wokulskiego już szósty rok zachęca do wspólnej zabawy w poznawanie historii Warszawy i jej mieszkańców. W niniejszym numerze „Kurjera Warszawskiego”, nawiązującego do gazet wydawanych w czasach Bolesława Prusa, zamieściliśmy artykuły na temat Warszawy dawnej i dzisiejszej. Zapraszamy do lektury i życzymy udanej zabawy!

Dr Anna Pycka
(WWSH)

PROGRAM VI FESTIWALU WOKULSKIEGO.

Warszawa, 14 września 2013 r., sobota
— skwer przed pomnikiem Bolesława Prusa, na rogu ul. Karowej i Krakowskiego Przedmieścia.

14.00 – 14.10 — inauguracja Festiwalu Wokulskiego (wprowadzenie reprezentanta WWSH im. B. Prusa, burmistrza Dzielnicy Śródmieście, zapowiedź programu; piosenka Jacka Kaczmarskiego pt. *Lalka* w wykonaniu Anny Grabińskiej).
14.15 – 16.45 — spacer z przewodnikami TPW i Urzędu Dzielnicy Śródmieście Ścieżką Literacką „*Lalka*”.

14.00 – 17.00 — promocja „Kurjera” (jednodniówki wydanej przez WWSH z okazji Festiwalu) (studenci przebrani w stroje z epoki).

14.15 – 14.20 — odczytanie fragmentów *Lalki*, opowieści i anegdotki o Warszawie Prusa (dr Anna Pycka, mgr Paweł Waszak, Jacek Delert).

14.30 – 14.40 — konkurs ze znajomości opowieści *Lalka* z udziałem uczniów LO im. J. Bema i studentów WWSH.

14.40 – 15.00 — muzyczny klimat XIX wieku — Warszawska Kapela Zdzisława Patera z Chmielnej (opowieści o muzyce w czasach Prusa, dr Anna Pycka, mgr Paweł Waszak).

15.00 – 15.15 — *Moda w czasach Bolesława Prusa* (dr Agnieszka Bąbel, studentki, wykładowcy WWSH); piosenka w wykonaniu Anny Grabińskiej.

15.20 – 15.35 — lekcja savoir-vivre'u z bohaterami *Lalki* (dr Agnieszka Bąbel).

15.40 – 15.50 — *Czy Bolesław Prus lubił psy?* — opowieść p. Ewy Pawlak z warszawskiego „*Klubu Pudła*”; piosenka w wykonaniu Anny Grabińskiej.

15.55 – 16.05 — konkurs ze znajomości opowieści *Lalka* z udziałem uczniów LO im. J. Bema i studentów WWSH.

16.10 – 16.15 — odczytanie fragmentów opowieści *Lalka*, opowieści i anegdotki o Warszawie Prusa (mgr Paweł Waszak, Jacek Delert).

16.20 – 16.30 — *Jak Bolesław Prus jeździł na rowerze?* — krótka historia bicykla (dr Anna Pycka, mgr Paweł Waszak, przewodniczący WKO).

16.20 – 16.35 — pokaz cyklistów z Warszawskiego Klubu Cyklistów; piosenka w wykonaniu Anny Grabińskiej.

16.35 – 16.40 — promocja publikacji poświęconych Warszawie.

16.40 – 16.50 — odczytanie fragmentów *Lalki*, opowieści i anegdotki o Warszawie Prusa (mgr Paweł Waszak, Jacek Delert).

16.45 – 17.00 — muzyczny klimat XIX wieku — Warszawska Kapela Zdzisława Patera z Chmielnej.

17.00 — zakończenie Festiwalu Wokulskiego (reprezentant WWSH i Urzędu Dzielnicy Śródmieście). Piosenka Czesława Niemena *Sen o Warszawie* w wykonaniu Aleksandry Matuszewskiej.

PROWADZENIE:

dr Anna Pycka (WWSH)
mgr Paweł Waszak
Jacek Delert

Zainteresowanych poznaniem miejsc szczególnych bliskich Prusowi i jego powieściowym bohaterom, Urząd Dzielnicy Śródmieście i Towarzystwo Przyjaciół Warszawy zapraszają na spacer, który rozpoczyna się przed pomnikiem Prusa o 14.15.

WWSH składa serdeczne podziękowania za wypożyczenie kostiumów Teatrowi Wielkiemu oraz Operze Narodowej.

MIASTO HAZARDZISTÓW I OSZUSTÓW.

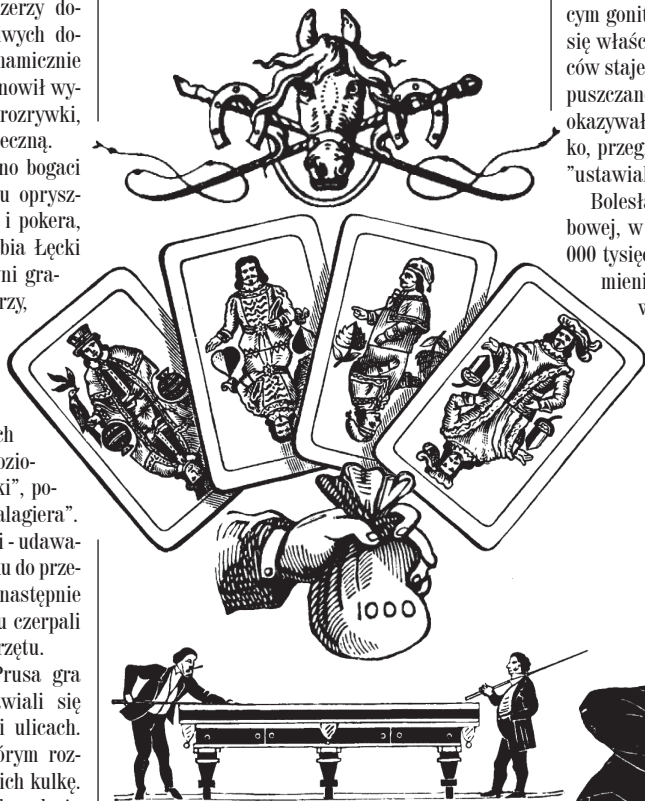
W Warszawie Bolesława Prusa roilo się od hazardzistów, oszustów, szulerów, fałszerzy dokumentów, złodziei, żebraków, nieuczciwych dorózkarzy itp. Stolica była miastem dynamicznie rozwijającego się hazardu, który nie stanowił wyłącznie niewinnej i fascynującej formy rozrywki, lecz stawał się coraz większą plagą społeczną.

Ofiarami hazardu stawali się zarówno bogaci jak i biedota. Plebs — różnego rodzaju opryski, zbóje i pijacy grali w durnia, oczko i pokera, natomiast arystokracja — tak jak hrabia Łęcki — w winta, piketę czy bakarata. Naiwni gracze tracili majątki, a ogrywali ich szulerzy, którzy znaczyli karty lub stosowali inne sztuczki.

Hazardowano się również grą w bilard, organizowaną w cukierniach i kawiarniach, w wydzielonych specjalnych salach bilardowych. Gra miała różne poziomy trudności: od najprostszej „piramidki”, poprzez „karambol” i „dyrdymałkę” aż do „alagiera”. W bilardzie również pojawiali się oszuści - udawali słabych graczy, przegrywali na początku do przeciwnika jakąś sumę pieniędzy, po to by następnie ograć go do suchej nitki. Zyski z bilardu czerpali przede wszystkim właściciele lokali i sprzętu.

Popularna była też w Warszawie Prusa gra w trzy kubki. Jej organizatorzy pojawiali się w spelunkach, na placach targowych i ulicach. Jeden z nich rozstawiał stolik, na którym rozkładał kubki i ukrywał pod którymś z nich kulkę. Inny „bajerował” przechodniów — udawał, że wygrywa i w ten sposób, zachęcał do zgadywania miejsca położenia kulki; jeszcze inni ostrzegali przed nadchodzącymi policjantami. Manipulujący kubkami i kulką używając podstępnych zabiegów ogrywał amatorów szybkiej wygranej. Ponieważ gra nosiła cechy oszustwa, została zakazana przez prawo i była ścigana przez policję. Jednak jej organizatorzy często przekupywali stójkowych.

Najbardziej ekscytowano się jednak wyścigami konnymi. W 1884 roku w celu poprawy hodowli koni założono Towarzystwo Wyścigów Konnych. W roku 1889 wprowadzono totalizator i wtedy 10% wpływów z zakładów zaczęło trafiać do kasy Towarzystwa. I jak w każdej grze hazardowej, tak



i w tej, sprawdzała się zasada, sformułowana przez Juliana Ochorowicza — przyjaciela Prusa z lat młodzieńczych, który pisał w 1897: Nie ma takiej metody, która pozwoliłaby dużo wygrać; jest tylko taka, która pozwala mało przegrać. Oznaczało to, że w ostatecznym rozrachunku grę wygrywał ten, kto ją organizował. Na początku wyścigi były miejscem spotkań warszawskich elit.

Uczestnictwo w zakładach było domeną arystokracji, szlachty, bogatych kupców, bankierów, mieszczaństwa. Pod koniec XIX wieku do gry włączyli się przedstawiciele niższych warstw społecznych. Pośrednicy w zakładach (doradcy, bukmacherzy) i oszuści towarzyszyli obstawiającym gonitwy od zawsze. Nieuczciwe zachowywali się właściciele koni, przekupywano dżokei, chłopców stajennych. Typowano jakiegoś konia (fuksa), puszczano plotkę, że on na pewno wygra. Gdy okazywało się inaczej, ci, którzy obstawiali wysoko, przegrywali wszystko, a wygrywali ci, którzy „ustawiali” gonitwę.

Bolesław Prus często ulegał pokusie loterii liczbowej, w której główna wygrana wynosiła aż 75 000 tysięcy rubli, czyli więcej, niż była warta kamienica Łęckiego. Prus miał nadzieję, że jeżeli wygra, to założy własną gazetę.

Dr Piotr Reputakowski (WWSH)



Ograna Warszawa.

Świat podziemnego, warszawskiego hazardu to świat gigantycznych pieniędzy, spektakularnych wygranych i katastrofalnych upadków, arena, na której karty tasują, ustawiają i rozdają ludzie związani ze zorganizowanymi grupami przestępczymi.



Szacuje się, że w Warszawie jest około 2900 automatów zręcznościowych — 9 na 10 automatów funkcjonuje nielegalnie. Ustawa hazardowa z 2009 roku miała zasilić budżet państwa 25% podatkiem od wygranej, tak się jednak nie stało. Hazard zszedł do podziemia, w pierwszej połowie 2013 roku zostawił fiskusa z marnymi 232 mln złotych za pierwsze półrocze. Lwia część tego przychodu pochodzi właśnie ze Stolicy. Jednakże to tylko wierzchołek góry lodowej. Co zatem kryje się pod powierzchnią?

Przegranie wszystkiego, grając w pokera, ruletkę, oczko, bez względu na to czy znajdujesz się w legalnym kasynie, czy kasyno-podobnej melinie, zabunkrowanej gdzieś w piwnicy nie jest najgorsze. Wiedzą o tym wszyscy, którzy chociaż raz byli w takim miejscu i stali się mimowolnymi uczestnikami ściągania zadłużenia z ludzi, którzy chcą się odegrać skorzystali z pomocy lichwiarzy.

Żądnych ekstremalnych wrażeń miłośników hazardu Warszawa zaprasza na cyklicznie organizowane, nielegalne wyścigi samochodowe przy ulicy Puławskiej. Ich ekstremalna forma, czyli warszawski street free-ride, w której jedyną wytyczną jest zakaz używania hamulców, kusi wysokimi

Adam Adaszyński (student WWSH)

wygranymi. Informacje o wyścigach przekazywane są pocztą pantoflową, a uczestnicy dowiadują się o takowych zawodach w ostatniej chwili. Tym samym hermetyczność środowiska i śmiertelne niebezpieczeństwo winduje zakłady do astronomicznych kwot.

O walkach psów, czy równie nielegalnych i krwawych walkach MMA, organizowanych w Warszawie i podwarszawskich miejscowościach, gdzie zdrowie i życie zawodników jest kwestią marginalną krążą legendy. I dokładnie tak samo jak w przypadku free-ride'u uczestnicy tych mrocznych zabaw zastawiają samochody, domy czy nierzadko fortuny.

Bez względu na to, czy grasz w pokera, obstawiasz wyścigi samochodowe, gonitwy na Służewcu, „humanitarne” walki na pięści, musisz mieć świadomość, że podziemie proponuje dokładnie to samo, jednak okraszane dużo większą dawką adrenaliny, kusząc przy tym większym ryzykiem i przysparzającymi o zawrót głowy wygranymi.

Czy ktoś widział Dziub Dziuba?

Wysiadłam z pociągu na stacji Warszawa Centralna jako jedna z wielu osób, pragnących odwiedzić stolicę. Chociaż bywam tu często zastanawiam się, w którą stronę pójść, by jak najszybciej wyjść. To zabawne, ale wciąż gubię się w podziemiach. Idę więc za grupą podróżnych, obładowanych zabawnie dzwięczącymi torbami. „Śłoiki” — myślę sobie. Ubrani zgodnie z najnowszymi trendami mody, z małą walizką i dodatkowym bagażem, wypchnionym po brzegi domowymi specjalami.

Nim się zorientowałam, moi przewodnicy rozpierchli się w różnych kierunkach, pozostawiając mnie na pastwę losu płataninie podziemnych przejść. Dokąd oni tak biegną? Dobrze, że jestem już przy schodach prowadzących na odpowiedni przystanek.

Czekając na tramwaj, patrzę na Złote Tarasy — hedonistyczną świątynię konsumpcji, rozpustnych cen i — podobno — wszelkiego dobrobytu. Dzisiaj pozostawiam ją łapaczom okazji, polującym na papierowe promocje i wyprzedaże. Mam inne plany. Kiedy nadjeżdża tramwaj, wsiadam, a po chwili jestem już przy palmie. Tam czekają na mnie znajomi.

Mamy jeden cel — spędzić miło dzień w Warszawie. Czas start!

Jesteśmy na Nowym Świecie. Chłoniemy wzrokiem korowód kolorowych kamieniczek, ogródków pachnących aromatyczną kawą, kwiaty, straganiaki z używanymi książkami. Słuchamy melodii wygrywanej przez jednego z wielu bezimiennych artystów ulicy. Tłok, gwar, śmiech — Nowy Świat żyje! Jeszcze tu wrócimy!

Wsiadamy do autobusu, by po kilku minutach przejść przez tajemniczą bramę, prowadzącą do Łazienek Królewskich. Spacerujemy alejkami,

podziwiając piękno ogrodu i karmiąc orzeszkami wiewiórki, które ufnie biorą smakołyki prosto z naszych rąk. Mostki, stare drzewa, aleje, dróżki, kwiaty, lampiony, stawy, jeziora, strumyczki i dumnie czapiące między ludźmi kaczki. To i jeszcze więcej oglądamy z minami pełnymi podziwu dla wspaniałości tutejszej fauny i flory. Jeszcze tylko pożegnamy się z Fryderykiem Chopinem, rozszyfrujemy grecką mądrość i wyruszamy dalej.

Po kilku minutach jazdy autobusem wysiadamy na brukowanej nawierzchni Starego Miasta. Znowu zachwycamy się pięknem kolorowych uliczek. Na jednej z nich dajemy się kusić na gofry z bitą śmietaną i świeżymi owocami. Nigdy nie jedliśmy smaczniejszych! Syrenka patrzy na nas z wyrozumiałością, kiedy pompujemy wodę z zabytkowej studni, by umyć ręce. Liczymy kroki, wspinaemy się na Barbakan.



Danuta Mucha-Orlińska (studentka WWSH)

Witaj Mały Powstańcu w przydużym hełmie! Stoisz z bronią i spokojem brązu. Szkoda, że nie mogłeś z nami posmakować gofrów. Wiedzą, że pamiętamy...

Jedziemy dalej, a raczej wracamy. Znowu idziemy Nowym Światem, ale tym razem skręcamy na Foksal. Zatrzymujemy się przed starą i zniszczoną kamienicą. Od lat nie się nie zmieniło. Dalej jest zabita dechami, dalej straszy zawaleniem. Choć dookoła tętni życie, ona umiera, sypie się. To smutne, że w samym sercu stolicy są miejsca, które niszczeją, choć są piękne, choć mają swoją historię i duszę przedwojennej Warszawy.

Zbliża się wieczór, ściemnia się. Już wiemy, że nie zdążymy zobaczyć wszystkiego. Idziemy więc odpocząć nad Wisłą. Most Poniatowskiego mieni się kolorowymi światełkami, które migoczą wśród niewielkich fal, a na drugim brzegu widać plażę pełną ludzi i rozświetlony Stadion Narodowy. Idziemy nabrzeżem, wypatrując wolnego miejsca. W końcu siadamy na kamiennych stopniach. Niebo przybiera barwę granatowej czerni, pojawiają się gwiazdy, a my siedzimy snując plany na przyszłość i śledzimy wzrokiem płynącą po wodzie kawkę. Od razu przypominamy sobie poranny spacer po Łazienkach. *Czy ktoś widział Dziub Dziuba, jak wygląda Dziub Dziuba?* — nuci jedna dziewczyna, a wszyscy śmiejemy się do utraty tchu. I wracają wspomnienia z dzieciństwa, i czujemy stolicę czar.

To jest właśnie Warszawa — miasto, w którym mieszkamy, pracujemy, studiujemy i spędzamy wolny czas. Za szarością kryje się cała gama barw, za murami istnieją tajemnicze ogrody i tylko Wisła wciąż płynie i płynie, i płynie też czas.

Warto mieć go odrobinę, by móc zobaczyć to, co na co dzień mijamy obojętnie w pogoni za życiem.

MODNA WARSZAWA.

Dziś idąc po mieście ciężko się skupić na patrzeniu tylko pod nogi. Warszawskie ulice są modne, kolorowe i zabawne. Mieszkańcy stolicy potrafią się ubrać. Warszawiacy przy tworzeniu swoich stylizacji wykazują się oryginalnością i pomysłowością, a ulice dosłownie tętnią niesztampowymi kreacjami. Przyjrzyjmy się kilku najważniejszym modowym stylom, które obecnie królują w Warszawie.

Od kilku lat w stolicy panuje trend modowy na tak zwanego warszawiaka. Stosują go głównie mężczyźni, którzy ubierają się w stylu przedwojennej warszawskiej Pragi. Trend ten prezentują eleganckie dwurzędowe garnitury z wełny, kapelusze, berety, kaszkiety i kamizelki. Kobiety chętnie ubierają się w sukienki w grochy i lakierki.

Kolejną wyróżniającą się grupą modową są hipsterzy. Styl ten natychmiast został przyjęty przez warszawską



młodzież. Polega on na byciu po prostu absolutnie niemodnym. W obawie o oskarżenie o konsumpcjonizm lub brak oryginalności hipsterzy ubierają się we wszystko, co wychodzi poza aktualne modowe trendy. Styl ten wyróżnia się luźnymi, często podartymi ubraniami, butami z poprzecieranymi zelówkami.

Przeciwieństwem hipsterów są ludzie wyznania mainstream'owego, wykonawcy wolnych zawodów. Wyróżnia ich ślepa gonitwa za wszystkim, co jest aktualnie na topie, ostatnio królując „*London Look*”. Wyznacznikiem trendu są ciuchy niby przypadkowe i nie do podrobienia. Kombinacje ubrań nowych ze starymi, zabawa kolorami i stylami - to wszystko składa się na modę londyńskiej ulicy.

Nie ma wątpliwości, że warszawiacy mają fantazję. Widać to po kolorowych punkach, modowym folklorze warszawskim, szerokich hip hop'owych spodniach czy złotych kurtkach w stylu disco.

Warszawska ulica budzi natchnienie, dziwi, zachwyca. Poprzez ubrania wyrażamy siebie, swoje uczucia, aktualny stan ducha. Dziś, dzięki odważnym modowym stylizacjom, warszawiacy już nie patrzą w dal udając anonimowych, lecz chętnie rozglądają się, szukając u przechodniów modowej inspiracji.

Lidia Oskierko (studentka WWSH)





Szanowni Państwo,

W maju 2008 r. Dzielnica Śródmieście otworzyła pierwszą w Warszawie ścieżkę literacką upamiętniającą miejsca opisane w powieści „Lalka” Bolesława Prusa. Ten nowatorski pomysł spotkał się z dużym zainteresowaniem mieszkańców dzielnicy i turystów. Każdego roku organizujemy bezpłatne spacer z przewodnikiem Szlakiem Ścieżki Literackiej „Lalka” natomiast we wrześniu współorganizujemy z Warszawską Wyższą Szkołą Humanistyczną im. B. Prusa „Festiwal Wokulskiego”.

W piątą rocznicę powstania ścieżki, oddaliśmy w ręce naszych mieszkańców audioprzewodnik, dzięki któremu wycieczka po XIX wiecznej Warszawie będzie jeszcze ciekawsza.

Pozwoli on Państwu samodzielnie przemierzyć trasę i wczuć się w atmosferę z czasów Izabeli Łęckiej i Stanisława Wokulskiego. Tekst przygotowany przez Pana Pawła Waszaka wspaniale zinterpretował i przeczytał Pan Ksawery Jasieński. Pomysł i finansowanie przedsięwzięcia zapewniła Dzielnica Śródmieście. Plik mp3 zawierający nagranie można bezpłatnie pobrać ze strony dzielnicy:

www.srodmiescie.warszawa.pl
oraz www.srodmiescie.art.pl

Serdecznie zapraszamy do poznawania Warszawy, w której żyli bohaterowie „Lalki”!

Wojciech Bartelski
Burmistrz Dzielnicy Śródmieście
m.st. Warszawa

HONOROWY PATRONAT:

**Burmistrz Dzielnicy
Śródmieście**
m.st. Warszawa

PARTNERZY:



BIBLIOTEKA
NARODOWA



dsh
Dom Spotkań z Historią



StacjaKultura.pl
Początek do kultury!

BELLONA



PATRONAT MEDIALNY:



WARSZAWSKA WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA im. Bolesława Prusa



WWSH to uczelnia uchodząca za najlepszą szkołę dziennikarską w Polsce! WWSH uczy i inspiruje. U nas studenci już od pierwszego roku są umiejętnie wdrażani do pracy w zawodzie, poprzez udział w tworzeniu programu: „Czas na kulturę”, emitowanego na kanale ATM Rozrywka.

WWSH to: znakomita kadra, bogata oferta edukacyjna, przyjazna atmosfera, system stypendiów i zapomóg, możliwość zakwaterowania w akademiku!

**NIE CZEKAJ,
ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!**

WYSTARCZY ZŁOŻYĆ KOMPLET DOKUMENTÓW.
PRZYJDŹ I ZOBACZ JAKIE TO PROSTE!



01-233 Warszawa, ul. Bema 87
tel. 22 888 07 87, kom. 512 575 932
e-mail: rekrutacja@wwsh.edu.pl
www.wwsh.edu.pl



STUDIA I STOPNIA (licencjackie)

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna

- dziennikarstwo radiowe i telewizyjne
- dziennikarstwo sportowe
- edytorstwo medialne z elementami dziennikarstwa prasowego
- organizacja produkcji telewizyjnej i reżyseria
- zarządzanie informacją
- pedagogika mediów
- fotografia w nowych mediach

Kulturoznawstwo

- wiedza o kulturze
- socjologia kultury
- kulturoznawstwo w turystyce śródziemnomorskiej
- teatrologia i filmoznawstwo
- sztuka fotografii w kulturoznawstwie

STUDIA II STOPNIA
(magisterskie)

Kulturoznawstwo

- kreatywne pisanie
- kulturoznawstwo w turystyce
- media relations
- wiedza o kulturze

STUDIA PODYPLOMOWE

- dziennikarstwo internetowe
- edytorstwo i rynek książki z bibliotekoznawstwem
- organizacja produkcji telewizyjnej i reżyseria
- przygotowanie pedagogiczne